340463

Biblioteka
U.M.K.
Toruń
340463

JULJAN TALKO-HRYNCEWICZ

JULJUSZ SŁOWACKI
JAKO TYP ANTROPOLOGICZNY

POZNAŃ
1928

JULJAN TALKO-HRYNCEWICZ

JULJUSZ SŁOWACKI JAKO TYP ANTROPOLOGICZNY

POZNAŃ
1928

ODBITKA Z PRZEGLĄDU ANTROPOLOGICZNEGO
1927 R. TOM III ZESZYT I—II.

340463

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

WYDAWCA PROF. ADAM WRZOSEK, POZNAŃ, AL. MAŁOPOLSKA 6
CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO

K. 2564/62

(Z Zakładu Antropologji Fizycznej w Uniw. Jagiellońskim.
Dyrektor: Prof. dr. Juljan Talko-Hryncewicz.)

DR. JULJAN TALKO-HRYNCEWICZ
Profesor honorowy Uniw. Jagiellońskiego.

JULJUSZ SŁOWACKI JAKO TYP ANTROPOLOGICZNY.

I.

Znakomity antropolog francuski prof. Papillault, chętnie zgodziwszy się na moją prośbę zbadania szczątków naszego wieszcza, nietylko wzbogacił tem naszą antropologiczną literaturę, lecz dał mi tem samem możność skreślenia antropologicznej sylwetki poety, za co Mu składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Zanim przejdziemy do strony fizycznej i duchowej poety rozpatrzmy wpływy pochodzenia, wychowania, środowiska i t. d., które przyczyniły się do wytworzenia jego typu.

Nazwisko Słowackich występuje od czasu do czasu w dziejach naszej kultury, począwszy od XVI w. aż do upadku Rzeczypospolitej. Pomiędzy innymi znani są w XVI wieku: Słowacki Stanisław, wydawca Listów Cycerona, i Słowacki Piotr ze Zdakowa w Wielkopolsce, który wykładał matematykę w Akademji Krakowskiej i brał udział jako delegat Akademji w naradach w Rzymie około reformy kalendarza za papieża Grzegorza XIII. W tymże wieku nauczał w Krakowie astrolog i matematyk tego nazwiska Franciszek. W XVIII w. żył Stanisław Słowacki, dr. św. teologji, franciszkanin, wykładający w Akademji Zamojskiej w 1745 r.

Ród naszego poety pochodził z ubogiej szlachty, osiadłej na Wołyniu, pieczętującej się niewiadomo od jak dawna herbem Leliwa. Gniazdem tego rodu była, według L. Meyeta, drobna posiadłość Jeziorno w pow. Łuckim niedaleko Słowatycz (nazwa przypominająca nazwisko Słowackich). W pierwszej połowie XVII w. zamieszkują jacyś Słowaccy w Żytomierzu. Od r. 1658 do 1661 urząd burgrabiego Namiestnictwa Włodzimierskiego pełni Wacław Słowacki, dziedzic wsi Jeziorny, będący podobno w prostej linji przodkiem Juljusza. Był on ożeniony z Agnieszką Baczyńską. Po nim wspomnianą wieś

odziedziczył syn jego Józef, a następnie drugi syn Jakób, dziad Juljusza, ożeniony z Małgorzatą Zeydlerówną. Pozostawił on trzech synów: Erazma, Józefa i Euzebjusza, ojca Juljusza.

Drzewo genealogiczne Słowackich:

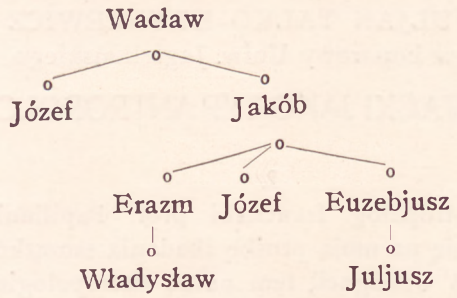

Rosja po rozbiorze Polski znalazła na ziemiach litewsko-ruskich ogromną liczbę szlachty, zwanej nawet „ludem szlacheckim", z języka i wyznania zaliczającej się do narodowości polskiej, cieszącej się pewnemi przywilejami co do kupna ziemi, niepłacenia podatków, nabywania nieruchomości, zwolnienia od służby wojskowej i kary cielesnej. Otóż omal że nie czwarta część ludności była uprzywilejowana, a różne ciężary obarczały masy ludu. Rząd rosyjski starał się znieść warstwę uprzywilejowaną szlachecką, mając tem samem na widoku osłabienie żywiołu polskiego. Domagał się więc od szlachty legitymacji, udowadniającej że nie należy do warstwy opodatkowanej, i dowodów, że przodkowie władali ziemią, mieli poddanych, zajmowali urzędy państwowe i t. d. Wszystko to wymagało czasu i kosztów, dostępnych tylko dla zamożniejszych. Słowaccy, znajdując się w warunkach materjalnych bardzo skromnych, nie mogli potrzebnych papierów wyrobić sobie rychło. Ciągnęło się to długie lata i zaledwie w r. 1838 stryj Juljusza Erazm w departamencie heroldji w Petersburgu wystarał się o zaliczenie Słowackich do szlachty państwa rosyjskiego i przyłączenie do niej syna swego Władysława, lecz nie legitymując Juljusza, który, bawiąc wówczas zagranicą, tego nie potrzebował.

Dziad Juljusza Jakób, sprzedawszy swoją drobną odziedziczoną posiadłość, służył w Podhorcach w Złoczowskiem jako oficjalista w dobrach Rzewuskich. Tam przyszedł na świat ojciec poety Euzebjusz. Przechodził on ciężkie losu koleje. Wszystko, do czego doszedł, zawdzięczał sam sobie. Był początkowo nauczycielem domowym, geometrą, potem administratorem

Tahańczy w pow. Bogusławskim, a później Kaniowskim na Ukrainie w majątku pułkownika Józefa Poniatowskiego. Mając widocznie zamiłowanie do pracy umysłowej, cały wolny czas poświęcał studjom nad literaturą łacińską i francuską, które bardziej go pociągały niż praca zarobkowa. Tadeusz Czacki, oceniając jego zdolności i wiedzę, powołał go do Krzemieńca na profesora języka polskiego. W 1808 r. Euzebjusz, mając lat 35, ożenił się ze znacznie od siebie młodszą, bo 16-letnią Salomeą Januszewską, córką rządcy dóbr Szkoły Krzemienieckiej. W rok potem, dnia 23 sierpnia 1809 r. starego stylu, przyszedł na świat jedyny ich syn Juljusz. Gdy zawakowała w Uniwersytecie Wileńskim katedra poezji i wymowy, staje Euzebjusz Słowacki do konkursu i katedrę w r. 1811 otrzymuje Państwo Słowaccy przenoszą się do Wilna ze swym wówczas dwuletnim jedynakiem. Małżeńskie ich pożycie nie było długie. Euzebjusz Słowacki w r. 1814, mając lat 41 zakończył życie na suchoty, które były dziedziczne w ich rodzinie, gdyż na nie umarło dziesięcioro dzieci brata jego Erazma. Po kilku latach wdowa po Słowackim wyszła zamąż za dr. Augusta Becu, profesora Uniwersytetu Wileńskiego. Pani Słowacka choć nie ładna, lecz przy żywym temperamencie, czarowała swym rozumem. Powtórne wyjście zamąż umożliwiło jej przeniesienie się powtórne z Krzemieńca do Wilna, przez co ułatwiła sobie wychowanie ukochanego jedynaka.

Genealogja rodu Januszewskich.

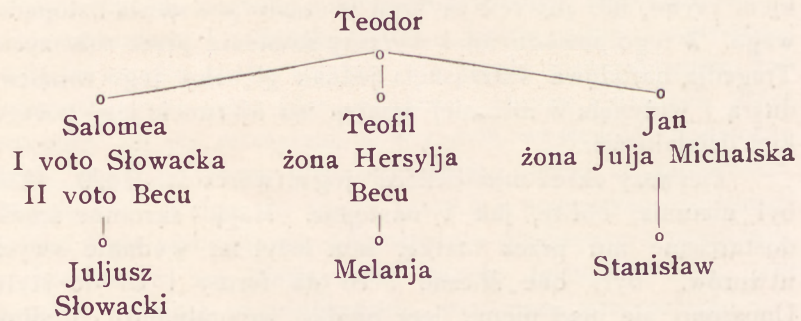

W domu państwa Becu wychowywały się dwie podrastające córki z pierwszego małżeństwa profesora: Hersylja, późniejsza żona Teofila Januszewskiego, brata pani Becu, i Aleksandra, słynna z piękności, która potem wyszła zamąż za Józefa Mianowskiego, przyszłego rektora Szkoły Głównej War-

szawskiej. Obie siostry przywiązały się silnie do swej macochy i do przybranego braciszka, genjalnego dziecka, mówiącego wierszami, o wątłej budowie, śniadej cerze, czarnych wielkich wypukłych oczach i kruczych czarnych włosach. Matka drżała o zdrowie i życie syna, nie wróżąc mu długiego życia. Widząc jego niepospolite uzdolnienie, starała się dać mu jak najlepsze wychowanie. W tej atmosferze, owianej miłością i pieczołowitością niewieścią, wzrastał mały Julek. Lata przeżyte w Wilnie przyszły poeta zaliczał do najszczęśliwszych. Ambicja i żądza sławy rozwijały się u Juljusza już z dzieciństwa, a w miarę lat wzrastały.

Mając lat 15 napisał obraz swej pierwszej młodości w poemacie „Godzina myśli", który nazwał poematem serca. Z tego utworu widać, jak w dziecku rozwijały się przedwcześnie niezwykłe skłonności do marzeń i dociekań, i jak w słabem i delikatnem ciele przebywała dusza o niezwykle wygórowanej imaginacji. — Czas pobytu Juljusza w gimnazjum i w Uniwersytecie Wileńskim (1826—1828) pozostał na zawsze opromieniony urokiem najpiękniejszych wspomnień. Po śmierci prof. Becu w r. 1824, matka Słowackiego przeniosła się do Krzemieńca, a syn pozostał w Wilnie, gdzie pobierał w dalszym ciągu nauki. Mając lat 17, zakochał się w starszej od siebie Ludwice Śniadeckiej, córce Jędrzeja. Miłość ta pozostawiła w duszy Słowackiego ślady niemal do końca jego życia.

Będąc wątłego zdrowia i więcej marzycielem niż człowiekiem czynu, nie chwycił za broń w czasie powstania listopadowego. Z tego powodu miał wyrzuty sumienia przez całe życie. Tragedja narodowa wstrząsnęła jednak głęboko jego wrażliwą duszą i wpłynęła w niemałej mierze na kierunek jego poetyckiej działalności.

Pierwszy okres młodzieńczej jego twórczości (1829 - 1833) był niemniej obfity, jak i następne. Mając skromne środki dostarczane mu przez matkę, sam łożył na wydanie swych utworów. Były one śliczne i co do formy i co do stylu. Unoszono się nad niemi, lecz prędko zapominano, co silnie drażniło przeczuloną miłość własną poety.

Drugim okresem potężnej twórczości poety były lata 1834—1841, wreszcie trzeci — przypada na ostatnie lata jego (1842—1849), w których poezja jego była nastrojona na bardzo wysoki ton pod wpływem głębokiej przemiany duchowej, jaka

zaszła w nim po poznaniu się i zbliżeniu do Andrzeja Towiańskiego.

Pierwszy okres twórczości Słowackiego zamyka dramat „Kordjan". Pobudką do jego napisania była w znacznym stopniu chęć współzawodnictwa z Mickiewiczem na polu poezji.

W fantastycznym tym dramacie akcja odbywa się podczas koronacji cara Mikołaja I na króla polskiego w r. 1829 w Warszawie. Podchorąży Kordjan, stojący na straży w komnatach Zamku Warszawskiego, postanowił zgładzić cara, lecz w chwili kiedy miał tego dokonać zemdlał, poczem został ujęty i rozstrzelany. W Kordjanie przedstawił poeta samego siebie. W dwóch pierwszych aktach, nie dotyczących spisku, zawarty jest urywek z życia autora, jego miłość ku Laurze (Śniadeckiej), zobojętnienie do życia i wszystkich jego uciech. Później od papieża w Watykanie otrzymuje zamiast błogosławieństwa napomnienie, by był posłuszny władzom państwowym. Pod wpływem tego zdarzenia staje się niewierzącym. Wreszcie niewiadomo dlaczego udaje się na Mont Blanc. W trzech ostatnich aktach, poświęconych spiskowi, Słowacki puszcza wodze fantazji. Forma utworu tego jest jednak tak wytworna, postacie historyczne występują tak plastycznie i żywo, że, kiedy w r 1833 dramat ten się pojawił bezimiennie w Paryżu, wielu przypisywało go Mickiewiczowi.

W następnym okresie twórczość Słowackiego dosięga pełni swego rozkwitu. Jest to okres najpotężniejszego rozwoju jego ducha, dziwnej i niepowstrzymanej, niepohamowanej żadnemi tamami i refleksją fantazji, która płynie z żywiołową siłą. W umyśle poety splatały się nagle nieoczekiwanie najsprzeczniejsze z sobą idee, wrażenia, obrazy i dźwięki, które poruszały zmysły estetyczne, a wszędzie występują: wytworny smak, arystokratyczne przyzwyczajenia, pociąg do samotności, obrzydzenie i wstręt do rzeczy niskich i poziomych, do tłumu, chociaż jego przekonania, odpowiednio ówczesnemu pokoleniu, wychowanemu na historycznej szkole lelewelowskiej, były nietylko skrajnie republikańskie, lecz przy przeczuleniu wyobraźni niekiedy nawet demagogiczne. Do matki pisał, że jego wyobraźnia jest źródłem wszystkich jego nieszczęść, a jednocześnie i ziemskich radości, że jest szczęśliwy, posiadając moc tworzenia zmyślonych wydarzeń i że ma żądzę wypowiadania głośno swych marzeń. Żyjąc w odosobnieniu od świata

i ludzi wśród zjaw, nie mając własnego doświadczenia, musiał wiele zapożyczać u swych ulubionych poetów, a miał nadzwyczajny dar naśladownictwa stylu i formy. Nadto posiadał subtelne uczucie muzykalności.

Słowacki miłował piękną przyrodę, która była zasadniczą podnietą jego twórczości. Szukał towarzystwa kobiecego, pragnął ich miłości, lecz w miarę tego jak się do niego przywiązywały opuszczał je, potrzebując nowych wrażeń.

W drugim okresie twórczości jego powstały: idyliczny poemat „W Szwajcarji", który co do miękkości uczuć i malowniczości obrazów przyrody jest niezrównany, — i Balladyna, czarodziejska baśń, którą nazwał w przedmowie *żartem i urąganiem nad logiką i porządkiem świata,* a której bogactwo i lśniąca barwami fantazja do tego stopnia czarują, że jak i inne dramaty Słowackiego z tego okresu (Lilla Weneda, Mazepa) nie schodzi ze sceny teatrów polskich. We wszystkich tych dramatach akcja idzie żywo, błyszczy wszędzie moc słowa, jedne obrazy zastępują drugie, zachwycają widza i trzymają jego uwagę w nieustannem napięciu.

Krasiński, z którym się Słowacki zaprzyjaźnił, pierwszy ocenił trafnie twórczość jego, podnosząc, że wyobraźnia Słowackiego jest bogatsza i bardziej różnobarwna niż u Mickiewicza, lecz kapryśna, z wielu cechami kobiecemi.

Słowackiego, obdarzonego bujną wyobraźnią, pociągał wschód, dokąd udał się w podróż. W Jerozolimie, u grobu Zbawiciela, płacząc spędził w ekstazie noc całą, a w klasztorze na pochyłości Libanu oddawał się w samotności kontemplacji i modlitwie. Podniecony na duchu wszystkiem widzianem i przeżytem, poczuł wielki przypływ natchnienia poetyckiego. Wtedy to wykończył „Ojca zadżumionych" i napisał „Anhellego". W osnowie Anhellego leżała idea mistyczna dobrowolnego cierpienia dla odkupienia grzechów winnego narodu i uratowania go od śmierci w przyszłości. W tym również okresie swej działalności poetyckiej zabrał się Słowacki do pisania „Beniowskiego".

W ostatnim okresie swej twórczości Słowacki zasklepia się ostatecznie w mistycyzmie pod wpływem Towiańskiego. Mistrz Andrzej Towiański, znawca ludzi, poznał się na Słowackim i wywarł nań wpływ ogromny. Przystąpienie jego do towianizmu wpłynęło znacznie na jego charakter i talent.

Z dawnej wyniosłości i pewności siebie nic nie zostało, spokorniał i znienawidzał wszystko, co mu przypominało bajronizm; porzucił elegancję i wyszukane jej przejawy.

W tym okresie powstały między innemi następujące utwory Słowackiego: „Król Duch", „Ksiądz Marek", „Sen srebrny Salomei", i „Genezis z ducha", rodzaj filozofji przyrody, osnutej na fantystycznej idei nieustannej reinkarnacji światowego ducha.

Cennemi dokumentami dla życia i biografji poety są listy jego pisane do matki przez lat 18, t. j. w czasie jego zamieszkania zagranicą (1830—1849). Tem większe znaczenie posiada ta korespondencja, pisana do ukochanej matki, że poeta spowiada się w niej ze wszystkich swych myśli i drobnych czynów, nic nie zatajając. Występuje tu tkliwa marzycielska jego natura. Listy te można podzielić na dwa okresy. W pierwszym z nich (1830 — 1840) występuje Słowacki jako człowiek o nastroju melancholijnym, o temperamencie zmiennym, iście kobiecym, przerzucający się z optymistycyzmu do smutku, żądny wciąż świeżych wrażeń, miłości, obdarzony bogatą wyobraźnią i przeczuloną ambicją, a przy tem wszystkiem lubiący błyszczeć w salonach. Druga serja listów (1841—1849) przesiąknięta jest prawie wyłącznie kontemplacją na tematy filozoficzno-religijne. Wyraz tej wysokiej mistyce dał Słowacki w swym ostatnim poemacie „Król Duch" (1846), nad którym pracował do śmierci.

Żaden z pisarzy naszych nie znalazł chyba tylu interpretatorów swych dzieł co Słowacki. Wielu bardzo wybitnych literatów i krytyków pracowało nad wyjaśnieniem różnych stron jego życia i rozbiorem jego utworów, począwszy od Antoniego Małeckiego, a kończąc na Juljuszu Kleinerze. Nie rychło zdobył sobie Słowacki sławę wieszcza narodowego. Z początku zachwycano się pięknością formy jego utworów, później doceniono głębokość myśli jego. Szczególnie zwrócono uwagę na „Króla Ducha", w którym autor połączył swe mistyczne zapatrywania z poglądem na odwieczne dążenie w przyrodzie do udoskonalenia wszystkiego żyjącego.

W 80 blisko lat od śmierci Słowackiego szczątki jego sprowadzono z Francji do Polski i sprawiono im pogrzeb królewski. Spoczęli w podziemiach Wawelu obok siebie dwaj współzawodnicy za życia, obaj synowie wschodnich kresów, obaj wybrańcy narodu — Mickiewicz i Słowacki.

II.

Przechodzimy teraz do omówienia niektórych szczegółów budowy morfologicznej naszego poety, jego rasowości, dziedziczności, konstytucji, typu fizycznego i duchowego.

Chociaż prof. Papillault w swym pięknym opisie podał przy pomiarach główne cechy budowy fizycznej Słowackiego, tem niemniej chcę tu poruszyć niektóre szczegóły, które mi się rzuciły w oczy, gdym oglądał szczegółowo wspaniały model czaszki poety. Jest ona znacznych rozmiarów i wybitnie wysoka (od wierzchu głowy do zewn. słuchowego otworu) ze znaczniejszą wypukłością lewej kości ciemieniowej; lewa skroń bardziej wydatna od prawej. W profilu krzywa od połowy szwu strzałkowego, od *opistocranion*, stromo opuszcza się jakby z pewnem wgnieceniem kości do węgła (lambda), co spotyka się nierzadko w polskich czaszkach. Twarz bardzo wydłużona i wąska, dolna $^1/_3$ część twarzy od subnasale do gnation wyróżnia się znaczną długością, jak również asymetrją, występującą w budowie twarzy; lewa jej połowa jest położona wyżej niż prawa, z podniesieniem lewego górnego brzegu oczodołu, który jest więcej rozwinięty w kierunku pionowym, mając średnicę wysokości 38 mm., szerokości 43 mm., przy wskaźniku = 88,4; prawy oczodół skośnie położony z zewnętrznym końcem opuszczonym wdół; szerokość jego 41 mm, wysokość — 40 mm., a wskaźnik szerokości 97,6. Jeżeli nieznaczna asymetrja czaszek i twarzy szczególnie co do położenia i kształtu oczodołów należy do zjawisk pospolitych, to tak znacznej asymetrji jak u Słowackiego nie spotykaliśmy w opisach i na rycinach czaszek wybitnych ludzi, z wyjątkiem czaszki znanego muzyka Haydna, którego lewy oczodół był bardziej rozwinięty wszerz niż prawy. Absolwent filozofji A. Szinagel, pracujący nad oczodołami, znalazł w Zakładzie Antropologji Uniw. Jagiel. wśród 313 czaszek krakowskich z dobrze zachowanemi oczodołami, a pochodzących z neolitu i z XVI—XX w. tylko na jednej czaszce neolitycznej lewy oczodół bardziej rozwinięty w wysokość, a prawy w szerokość, lecz i ta asymetrja jest o wiele mniejsza niż w czaszce Słowackiego. — Łuki nadoczodołowe mierne; lewy, silniej zarysowany, przechodzi nad brzegiem lewego oczodołu, opuszczając się wdół i łącząc ze zgrubiałym wyrostkiem jarzmowym lewym kości czołowej; szew jarzmowo-czołowy jest zarośnięty. Ze strony prawej zgrubienia opisanego brak, a szew

jest rozwarty. Zgrubienie lewego wyrostka kości czołowej jak wiadomo odpowiada w mózgu miejscu przejścia drugiego zwoju czołowego w trzeci, gdzie się mają lokalizować wyższe zdolności duchowe. P. Möbius opisał tę cechę, mającą być właściwą wybitnym matematykom, a znalazł ją na czaszce dziada swego A. T. Möbiusa, oraz na czaszkach Gaussa i Leibniza; Auerbach wykazał ją u muzyków, np. u znakomitego frankfurckiego kapelmistrza Nareta Koninga i u słynnego kompozytora Hansa Bülowa; G. Schwalbe znalazł te same cechy nietylko u utalentowanych muzyków, lecz i u innych ludzi, wyróżniających się wybitnemi zdolnościami. W roku 1918 znalazłem takie zgrubienie na lewym wyrostku jarzmowym kości czołowej czaszki ks. Piotra Skargi, wespół z występującemi chropowatościami na kościach aparatu żwaczego, przy silnie rozwiniętym kolcu bródkowym wewnętrznym *(spina mentalis interna)* co może było w związku z wybitnemi krasomówczemi zdolnościami naszego kaznodziei.

Już prof. Papillault zwrócił uwagę na znaczny rozwój pudła mózgowego w czaszce Słowackiego w stosunku do delikatności i słabego rozwoju podstawy czaszki i szkieletu żwaczego aparatu twarzy. Wyrostki sutkowe względnie do długości są grube i szerokie, stożkowate, wysunięte znacznie naprzód; szerokość ich u podstawy = 35 mm., długość = 37 mm. Szwy na czaszce skomplikowane i przedwcześnie, jak na wiek Słowackiego, zarośnięte; szczególnie to się odnosi do szwu strzałkowego i do dolnych części wieńcowego. Wobec tego, że u Polaków dojrzewanie (zakończenie wzrostu) następuje dość późno, a zarastanie szwów wcześnie, przeto i u Słowackiego nie możemy zarastania szwów przypisać wczesnemu zestarzeniu się. Przy nieznacznym obwodzie poziomym czaszki i wzroście średnim prof. Papillault znalazł bardzo znaczną pojemność czaszki, bo 1590 cm^3, co obliczywszy na wagę mózgu (pojemność $\times$ 0,94), otrzymamy 1516,86 gr. My, mierząc czaszkę innego naszego nieśmiertelnego, ks. Piotra Skargi, znaleźliśmy przy wyższym o 1,5 cm. wzroście (166,5 cm.) pojemność o 70 cm. mniejszą (1520 cm^3). Trzeba tu uwzględnić grubsze ścianki czaszki, większe przez czas dłuższy zsychanie się jej, wiek i nakoniec materjał, który służył do wymierzania pojemności; u prof. Papillault śrót myśliwski ołowiany, a u nas kanaryjskie nasienie.

Co do znacznej pojemności czaszki Słowackiego, to należy powiedzieć, że czaszki polskie wyróżniają się właśnie znaczną pojemnością. Stwierdzili to różni badacze na wielkiej liczbie czaszek. Weissbach, Birula - Biełynicki, Czausow, Weinberg, Loth i inni wykazali, że średnia pojemność czaszek polskich wynosiła 1470 cm^3, przy wahaniu od 1212 do 1700 cm. sześc.

Pojemność czaszek Polaków, obliczona względnie do wagi mózgu, według różnych autorów przedstawia się następująco:

	Pojemność czaszek:	Waga mózgu
według	H. Welckera	
	(18 ♂) 1472 cm.^{3}	1404 gr.
„	A. Weissbacha	
	32 ♂ 1509 „	1440 „
	32 ♀ 1507 „	1438 „
„	Niemiec. antrop. kolek.	
	14 ♂ 1460 cm.^{3}	1393 „
„	Czausowa	
	300 ♂ 1469 „	1404 „
	300 ♀ 1398 „	1343 „
„	Lotha	
	23 ♂ 1440 „	—
	23 ♀ 1190 „	—

Jeżeli zestawimy pojemność czaszki Słowackiego obok pojemności wogóle czaszek polskich, mierzonych przez różnych autorów, to okazuje się, że czaszka Słowackiego przewyższa znacznie średnią czaszek Polaków.

O wiele trudniej zestawić pojemność czaszki Słowackiego z pojemnością czaszek innych sławnych ludzi, mierzoną przez różnych autorów w różnym czasie i różnemi metodami. Tak np. pojemność czaszki *Schillera* powinnaby wynosić 1870 cm.^{3} według kalkulacji Broca (w r. 1864). Niccolluci inną znowu formułą obliczył przypuszczalną średnią pojemność czaszek 7 najwybitniejszych mężów Italji, w tej liczbie *Petrarki, Volty, Scarpy*, których średnia wynosiła 1573 cm^3, u *Dantego* według Broca = 1493 cm^3. Lebon znalazł pojemność średnią 42 czaszek ludzi znakomitych wynoszącą 1682 cm^3, wśród nich czaszka *Boileau* miała 1690 cm^3, *Gall'a* 1692, *Descartes'a* 1706, *Spurzheim'a* (odlew) 1950. Czaszka znakomitego filozofa *Emanuela Kanta* miała pojemność (Kupffer i Bessel) 1715 cm.^{3}; czaszka znanego botanika *Hugo v. Molla* (Froriep) bardzo

niesymetryczna, — 1500 cm^3; czaszka *Haynda* (Tandler) też 1500 cm^3, czeskiego poety *Jana Kollara* (Matiegka) 1655 cm^3, slawisty *Pawła Safařika*, Słowaka z pochodzenia, (Matiegka) — 1738 cm^3.

Wobec tych znacznych wahań liczb pojemności czaszek ludzi znakomitych (od 1493—1950 cm.^{3}) liczba przytoczona u Słowackiego jest niewysoka.

Przed laty miałem możność obliczyć t. z. *index cubitus* na żywych ludziach Polakach na zasadzie metody d-ra Alissy Lee i prof. Pearsona, polegającej na obliczeniu największej długości, szerokości i wysokości (do ucha) czaszki, przez odjęcie od każdej z tych liczb 11 mm., redukując w ten sposób żywą czaszkę do miary szkieletowej. Z uwzględnieniem wzrostu otrzymaliśmy dla inteligencji, do której nieraz wchodziły pierwiastki obcego pochodzenia, średnią pojemność czaszki równającą się 1511 cm^3, dla ludu małopolskiego i górali 1450 cm^3, a dla Polaków z dawnej Kongresówki 1388 cm^3. Słowacki przewyższał więc średnią pojemność czaszki polskiej inteligencji o mniej więcej 80 cm^3, a jeszcze bardziej średnią ludności małopolskiej, do której stoi bliżej co do swego rasowego pochodzenia, bo o 140 cm^3.

Wskazywaliśmy już, że na długość twarzy głównie wpływa rozwój $^1/_3$ dolnej jej części, w zależności od szerokości trzonu żuchwy, która, zresztą jak i jej odnogi, jest cienkiej i delikatnej budowy u Słowackiego, podczas gdy polskie czaszki cechuje przeciwnie mocna budowa trzonu i wszystkich części szerokiej, naprzód wydatnej żuchwy, czego tu nie spotykamy. Już prof. Papillault wskazał, że funkcje żucia u Słowackiego były bardzo słabo wyrażone, a więc wyższe duchowe zagłuszały fizyczne. W profilu twarzy na portretach Słowackiego występuje nieznaczny prognatyzm, który jest zwodniczy, bo w zależności od pochylenia obu rzędów zębów naprzód, przy wydatnym długim i wąskim nosie. Przy pomiarach kątów twarzowych dokonanych na modelu czaszki Słowackiego, znaleźliśmy:

kąty: nas.-prost. = 87°, nas.-gnat. = 92°,
nas.-spin.-prost. = 82°, nas.-stom. = 86°.

Te same kąty występują (według Rudolfa Martina);

u Szwajcarów: nas.-prost. od 82—91°, nas.-spin.-prost od 73—92°, nas.-stom. — 87°; u Tyrolczyków: nas.-prost. — 88

nas.-sp.-prost. — 83°; u Bawarczyków nas.-prost. — 88°, nas.-spin.-prost. — 82,9°.

Z tego zestawienia wynika, że przy ściślejszem badaniu ten mniemany prognatyzm niknie, a czaszka Słowackiego odpowiada mniej więcej orto mesognatyzmowi mieszkańca Europy środkowej.

Już prof. Papillault zwrócił uwagę na piękne uzębienie i dobrze zachowane zęby. Musimy dodać, że szczególnie to występuje w żuchwie, gdzie brak jedynie prawego zęba mądrości z zarośniętym zębodołkiem. W górnej szczęce są ślady choroby okostnej i przetoki, a zęby parę razy musiały być operacyjnie wyjmowane.

Prof. Papillault porównywał szczątki kostne Słowackiego z takowemi, pochodzącemi ze starożytnych katakumb paryskich. My w celach rasowych zestawiamy je z najbliższą mu z krwi krajową ludnością. Wzrostem Słowacki był niższy od przeciętnego wzrostu według moich badań szlachty ukraińskiej (170,1 cm.) i ludu ukraińskiego (166,7 cm.).

Szlachta ukraińska wyróżnia się mocną budową szkieletu kostnego, podobnie jak i lud; ma przeważnie skórę barwy jasnej t. j. białej (82,3% i 86%), włosy częściej jasne (61,9% i 59,8%), oczy siwo-błękitne i piwne, występujące jednakowo często (od 25,6% — 32,7%), natomiast u ludu ukraińskiego przeważa barwa siwo-błękitna (74,5%). W połączeniu barw jasny typ u szlachty przeważa w 63,1%, u ludu w 59,6%.

Pod względem kranjologicznym, szlachta ukraińska ma czaszki znaczniej rozwinięte w obwodzie poziomym (558,1 mm) niż lud (546 mm), przytem u szlachty czaszka jest nieco mniej rozwinięta w szerokość (długość 189,7 mm, szerokość 158,2 mm., wskaźnik główny 83,4) niż u ludu (długość — 184,2 mm., szerokość 153,5 mm., wskaźnik główny 83,2). Czoła są miernej szerokości (wskaź. u szlachty 58,8, u ludu 61,5), podobnie i potylice (77,6 i 75,2). Długość twarzy (od nas.-gnat.) u szlachty ukraińskiej = 127,7 mm., szerokość jarzmowa = 124,5 mm., wskaźnik twarzowy = 97,5, u ludu długość twarzy = 129,4 mm., szerokość jarzmowa = 132,4 mm., wskaźnik twarzowy = 97,7.

Z pomiarów dokonanych na szczątkach Słowackiego prof. Papillault otrzymał podobne liczby co my na żywych: szlachcie i ludzie. Zmierzona przeze mnie na modelu czaszki Słowackiego długość twarzy wraz z żuchwą (od nas. — gnat.) = 123 mm.

przy szerokości jarzmowej 126 mm., dała wskaźnik twarzowy 97,6, taki sam jak u szlachty i ludu. Wzrost Słowackiego był cokolwiek niższy, typ ciemniejszy (skóra, włosy i oczy), znaczniejsza krótkogłowość, mniejszy obwód poziomy czaszki (520 mm.), natomiast znaczny jej rozwój w wysokość (vertex – aur.) Chociaż wskaźnik twarzowy, jak wyżej powiedziałem, jest takiż jak u szlachty i ludu, jednak z pozoru występuje u Słowackiego

Fot. 1. Dziesięcioletni Słowacki. (Portret Rustema).

uderzająca długość twarzy, co zależeć musiało od nadzwyczajnej wąskości kości jarzmowych i cienkich kości szczęki górnej, które nadawały wygląd bardzo długi całej twarzy, pomimo łuków jarzmowych dobrze rozwiniętych. Tymczasem u szlachty i ludu ukraińskiego, przy szerszych i mocniejszych kościach twarzowych, występują twarze z wyglądu bardziej niskie i szerokie. Przyczyną tego odstępstwa, jak również budowy nosa bardziej wyniosłego, kościstego i garbatego, różniącego się od pospolitych nosów o mniej ostrych konturach i bardziej mięsistych u szlachty

i ludu ukraińskiego, jest nietylko słaba budowa, prawie kobieca, poety, lecz być może po części domieszka rasowa, o czem wspomnę dalej, mówiąc o dziedziczności.

Typ fizyczny Słowackiego określić możemy na zasadzie badań antropologicznych, opisów i nakoniec pozostałych wizerunków: czy to najwcześniejszego portretu 10-letniego poety malowanego przez prof. Rustema w Wilnie, a znajdującego

Fot. 2. Słowacki w 29-ym roku życia. Sztych J. Hopwood'a według rysunku J. Kurowskiego z r. 1838.

się w muzeum Narodowem w Krakowie; czy to portretu poety, rysowanego przez Józefa Kurowskiego w Paryżu w r. 1838; czy to według sztychu przez James'a Hopwood'a z rysunku Kurowskiego ($^3/_4$ w profilu) (Bibl. Jagiell. Nr. 8229); czy kopji medaljonu, rytowanego przez Władysława Oleszczyńskiego w Paryżu w r. 1841 (Bibl. Jagiell. Nr. 724), czy to kopij wspomnianych wizerunków, zresztą do siebie podobnych. Wedle tych danych typ Słowackiego tak można okre-

ślić: poeta był wzrostu niżej miernego, o wątłym i słabym układzie kostnym i mięśniowym, nad którym występowało silnie rozwinięte pudło mózgowe, o wyniosłem czole i czaszce znacznie rozwiniętej w wysokość, słowem, był to typ mózgowy o słabej budowie twarzy, kończyn i całego układu kostnego. Skórę miał Słowacki ciemną, śniadą, owłosienie twarzy słabe, natomiast na głowie czarne, gęste, kruczej barwy, faliste włosy,

Fot 3. Wizerunek Słowackiego według medaljonu Wład. Oleszczyńskiego z roku 1841.

które prof. Papillault znalazł barwy szatyn (mogło to nastąpić pod wpływem czasu i wilgoci), oczy ciemno-piwne, wypukłe. Sądząc z różnej budowy oczodołów, być może refrakcja każdego oka była inną. Słowacki więc był ciemny brunet, wybitny krótko-głowiec, o twarzy wydłużonej, wąskiej, nosie wielkim, garbatym i bardzo wąskim, ustach miernych, wargach wąskich. Całość budowy i rysów twarzy robiła wrażenie człowieka przystojnego, lecz chorego, wątłego, o twarzy

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

bladej z często pojawiającemi się wypiekami, zdradzającemi dziedziczne obarczenie gruźlicze.

Otóż typ mózgowy z przeważną czynnością układu nerwowego, przejawił się od lat dziecięcych u Słowackiego.

Typowi temu, spotykanemu u ludzi o wybitnych cechach umysłowych, towarzyszy wyższy stopień pojemności czaszki i zwiększenie przednich półkul mózgowych z wypukłością czoła. Czaszki takie miały się spotykać po raz pierwszy w Egipcie za czasów wysokiego rozkwitu kultury w epoce Ptolomeuszów. Typ taki Mac-Auliffe nazywa typem arystokratycznym piękności ludzkiej i do niego zalicza czaszki Richelieu, Descartes'a, a wreszcie Pasteur'a.

Niektórzy z morfologów nie uznają osobnego typu mózgowego a nazywają go typem infantylnym, a więc wstrzymanym w swym rozwoju. Tymczasem takich ludzi jak Goethe, Victor Hugo lub Pasteur nie można zaliczyć do ludzi w swym ontogenetycznym rozwoju upośledzonych.

Niezawodnie, że typ mózgowy pojawia się, jako bardziej uduchowiony, już w dzieciństwie w rodzinach obdarzonych wyższemi umysłowemi zdolnościami. Przy szczęśliwych okolicznościach umysłowego rozwoju zachowuje on i później te same wyższe cechy typu morfologicznego, które przyniósł z sobą na swiat. Tak było u Słowackiego. W jednych rodzinach, w których przeważa rozwój fizyczny nad umysłowym, pojawiają się siłacze i atleci, w innych, gdzie funkcje duchowe przeważają nad fizycznemi, wybitni uczeni, myśliciele, genjusze.

U Słowackiego typ mózgowy łączył się z innym typem, o długiej, cienkiej szyi, wąskiej, częściowo zapadniętej klatce piersiowej, o wydłużonym tułowiu i niedługich kończynach. Typ ten wyróżniano oddawna. Występuje on w rzeźbach starożytnych, jak również w końcu renesansu w figurze wiosny Botticellego, znajdującej się w Muzeum florentyńskiem. Jest to typ oddechowy, odpowiadający *astenicznemu* morfologów niemieckich (Kretschmer).

Typ asteniczny mało jest uodporniony na wstrząśnienia tak fizyczne jak i moralne (Pende, Chaillou). W dzieciństwie ludzie tego typu łatwiej podlegają chorobom zakaźnym, jak odrze, płonicy, wietrznej ospie i t. d. (Chaillou). U ludzi o typie astenicznym występuje częste podrażnienie dróg oddechowych, nosa, oskrzeli i płuc.

U Słowackiego więc, jak już wspomnieliśmy, występują połączone z sobą dwie konstytucje, które z pewnością wywarły wpływ na jego twórczość duchową i pozostawały w związku z temperamentem neuropatycznym, odziedziczonym po ojcu, a zapewne i dalszych przodkach, gdyż brat stryjeczny poety Władysław, syn Erazma, podlegał często depresji i życie zakończył samobójstwem. Sam poeta melancholik, zamknięty w sobie,

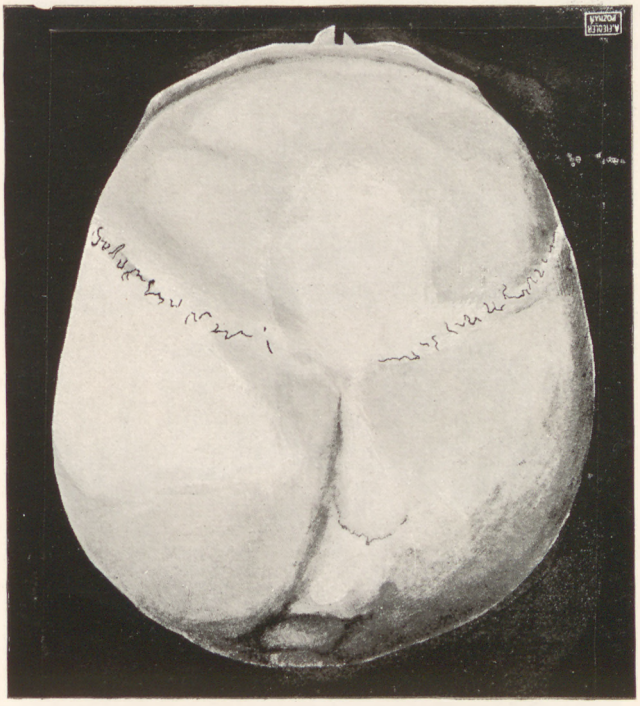

Fot. 4. Norma verticalis.

przeczulony, nierówny, łatwo przechodzi od zniechęcenia do wybuchów, rwąc się do czynu, którego nie może zrealizować. Objawia się to w fantastycznych zjawach, w mistycznych przeżyciach, które go męczą i wzruszają nietylko w dzień, ale i w sennych marzeniach: płacze i mdleje we śnie, jak świadczą listy pisane do matki. Przy takim nastroju czuje się nieszczęśliwy i unika ludzi. Dla wyjścia z tej depresji szuka wciąż nowych podniet i coraz świeższych wrażeń. Taki temperament

nerwowy, kobiecy, właściwy jest przeważnie artystom: poetom, malarzom i muzykom, a Słowacki uosabiał nietylko genjusz poetycki, lecz był artystą w każdym calu, gdyż odczuwał wszelkie piękno, czy obrazy przyrody, muzykę czy malarstwo.

Dla odtworzenia rysów twarzy poety zastosowałem jeszcze metodę Hansa Virchow'a, polegającą na zrobieniu narysu z modelu czaszki zapomocą aparatu rysunkowego Weitzla,

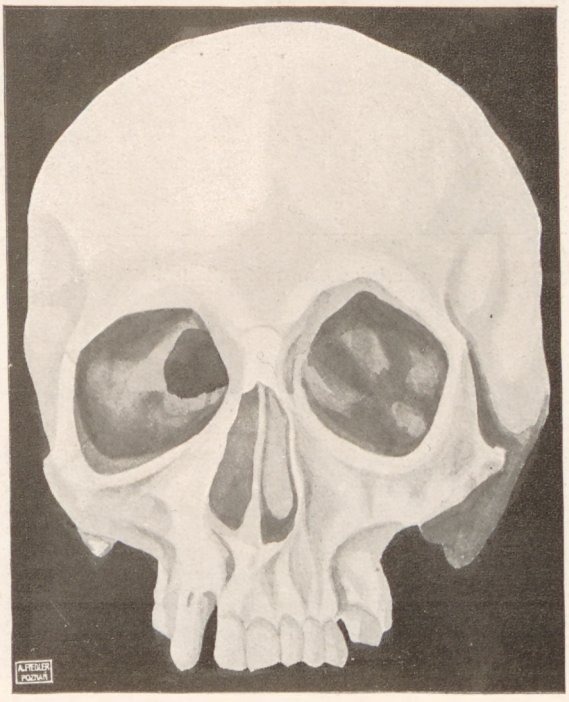

Fot. 5. Norma facialis.

którym dla lepszego uwydatnienia budowy zrobione były narysy w pięciu normach (fot. 4 — 8). W narysie *norma lateralis dextra* kontury obłożyłem czarną farbą, mającą oznaczać przypuszczalnie miękkie części, biorąc pod uwagę wizerunek twarzy Słowackiego, cienkość miękkich części: ubóstwo tkanki tłuszczowej, słabe naprężenie mięśni i skóry. Otóż na nadnosie i ciemię nałożyliśmy miękkich części $1\,^1/_2$ mm na grubość, na krzywej opuszczającej się z cie-

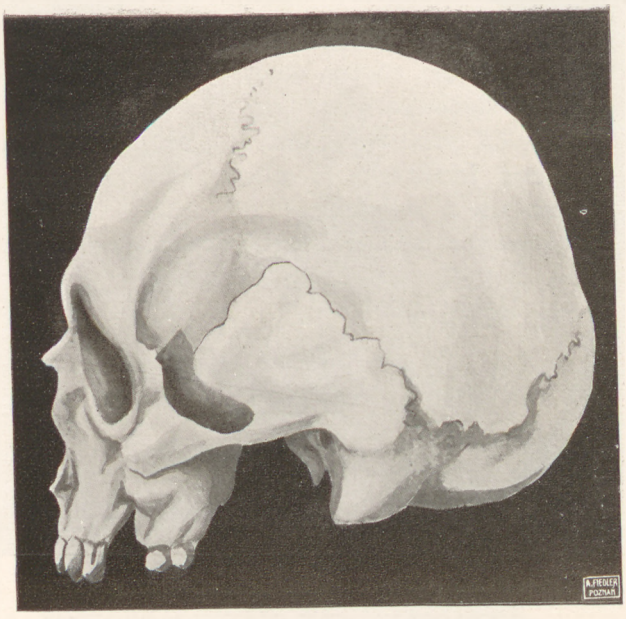

Fot. 6. Norma lateralis sinistra.

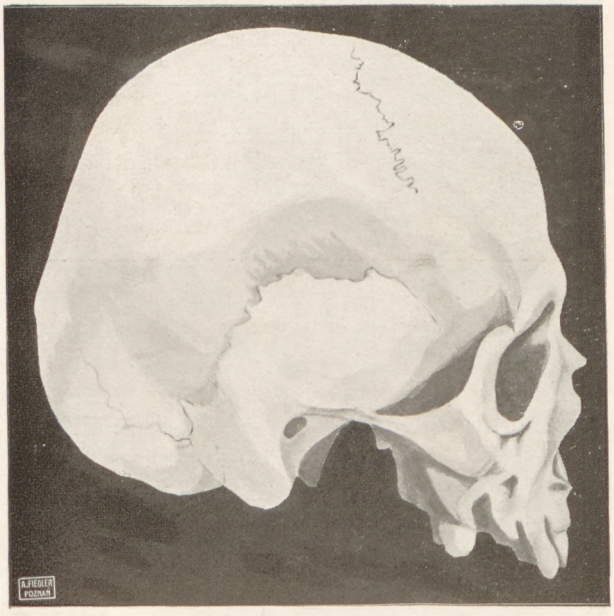

Fot. 7. Norma lateralis dextra.

Fot. 8. Norma occipitalis.

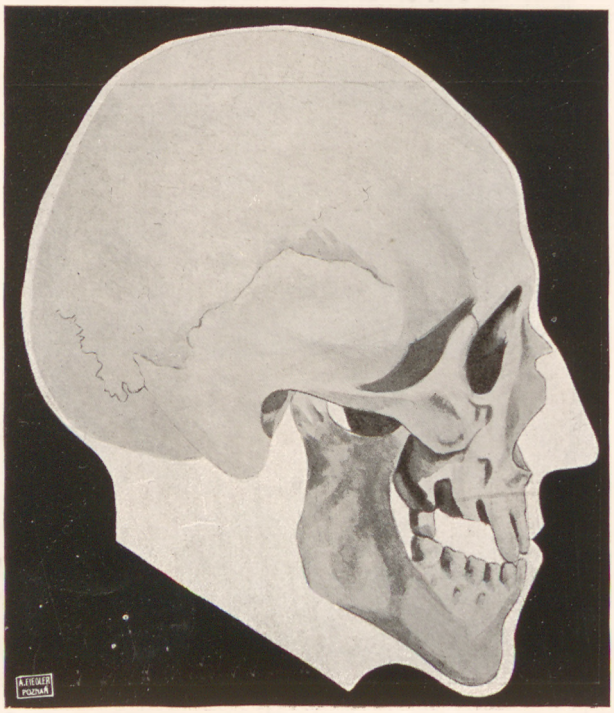

Fot. 9. Profil z modelu czaszki.

mienia ku potylicy $2^1/_2$ mm, na samą potylicę tylko $1^1/_2$ mm, na przestrzeń od punktu *spina nasalis superior* do końca przegrody nosowej $3^1/_2$ mm, na brzeg zębodołkowy żuchwy $2^1/_2$ mm, na trzon żuchwy $3^1/_2$ mm i na bródkę 2,5 mm. Otrzymaliśmy tą drogą narys profilu z miękkiemi częściami (fot. 9) i z tego sylwetkę (fot. 10), zgodniejszą z wizerunkiem robionym przez Józefa Kurowskiego, bardziej odpowiadającą anatomicznej budowie twarzy przez znaczną długość dolnej jej $^1/_3$ części (subnasale-gonion). Sylwetka ta różni się od profilu

Fot. 10. Sylwetka z modelu czaszki.

twarzy na medaljonie Władysława Oleszczyńskiego, gdzie dolna $^1/_3$ część twarzy jest krótsza. Przeto sądzimy, że rysunek Kurowskiego, wykazujący długość i wąskość twarzy, nos dłuższy i nieco garbaty, bródkę większą i tępą jest bliższym rzeczywistości, niż portret Słowackiego na medaljonie Władysława Oleszczyńskiego.

Wielce ciekawe są badania, odnoszące się do rodzin i do całych pokoleń, w celu wykazania odziedziczonych cech wspólnych fizycznych i duchowych, tem ciekawsze jeżeli dotyczą, jak

w danym razie, wybrańca narodu, na którego wydanie składał się przez wieki szereg pokoleń. Pomimo szczupłych bardzo wiadomości o wpływie dziedziczności rasowej i rodzinnej na genjusz Słowackiego, postaramy się omówić tę rzecz, opierając się na najbliższych jego przodkach, którzy lepiej są znani. Dziad poety po matce, Teodor Januszewski, rządca majątku sławnej szkoły Krzemienieckiej, znany jest tylko z załączonej

Fot. 11. Teodor Januszewski, dziad Słowackiego.

ryciny, na której ma wygląd wiejskiego kresowego gospodarza. Typów takich przed wielu, wielu laty spotykało się niemało na Ukrainie wśród właścicieli, dzierżawców lub ekonomów. Po ojcu swym nie odziedziczył Juljusz fizycznej budowy, natomiast wątły organizm i skłonność do suchot, które były dziedziczne i na które umarł w tym samym wieku, co i ojciec jego. Sądząc z portretu, ojciec poety Euzebjusz miał twarz sympatyczną o małym zaroście, był typem jaśniejszym, szatynem o twarzy

owalnej o czole mniej wyniosłem i niższem, o rysach twarzy miękkich, oczach otwartych, nosie, choć prostym, lecz mniejszym, bardziej mięsistym i szerokim. Z budowy Euzebjusz przypominał więcej typ pikniczny ze skłonnością do otyłości, natomiast co do charakteru miał podobieństwo do syna: zamknięty w sobie, lubił samotność, miał naturę zgryźliwą, pesymistycznie nastrojoną, nietowarzyską, stronił od ludzi i nie miał do nich zaufania, aczkolwiek był mniejszym marzycielem i liczył się bar-

Fot. 12. Euzebjusz Słowacki, ojciec poety.

dziej z rzeczywistością niż syn, który zdradzał większe podobieństwo fizyczne do matki. Matka Juljusza była brunetką o czarnych, rozwartych, wyrazistych oczach i czole wyniosłem. Gdyby nie uczesanie włosów zakrywające czoło, tę najpiękniejszą część twarzy, podobieństwo do syna wystąpiłoby jeszcze bardziej i można byłoby ją też zaliczyć do typu mózgowego, występującego u kobiet rzadziej i nie tak wydatnie jak u mężczyzn. Twarz wydłużona, nieszeroka, nos wąski, lekko garbaty. Nie

była ona piękna, lecz nad wyraz sympatyczna. Towarzyska, ujmująca swą powierzchownością, była przez tych, którzy ją znali, wielce lubianą. Należała do kobiet bardzo nerwowych, niezmiernie czułych i wrażliwych, poetycznych i rozmarzonych, a niewątpliwie z usposobienia była do mistycyzmu skłonna. Łatwa w obcowaniu, przechodziła prędko od śmiechu do łez

Fot. 13. Matka Juljusza Słowackiego.

i odwrotnie, a jak to sama pisała, skacze z radości na widok ładnej wstążki i płacze bez żadnej przyczyny. Nie miała ona ani egoizmu, ani wygórowanej ambicji syna, a była naturą bardziej altruistyczną, choć w życiu doznała też niemało zawodów i rozczarowań. Otrzymawszy tylko domowe wykształcenie a znalazłszy się w Wilnie wśród elity miejscowego towarzystwa, zaczęła odczuwać swe braki i dokształcać się. Pomimo weso-

łego i towarzyskiego życia, jakie tam pędziła, nauczyła się obcych języków, była bardzo oczytana w literaturze i należała pośród ówczesnych kobiet do bardziej inteligentnych i wykształconych. Był to jeden z powodów, że Juljusz, oprócz uczuć czysto synowskich, znalazł w matce powiernicę swych myśli, z których się jej spowiadał, będąc przez nią rozumiany. Syn otrzymał w spadku pewne zdolności, jak już wspomniałem,

Fot. 14. Teofil Januszewski, wuj Słowackiego.

po ojcu zamiłowanie literackie, po matce bogatą fantazję i genjusz poetycki.

Zapał poetycki Słowackiego, bogactwo barw i fantazja, jakim nie dorównał mu żaden z naszych poetów, mają może swój pierwiastek wschodni. Słusznie zapewne wnioskują, że zdolności do matematyki i nauk ścisłych dziedziczą się po ojcu, a do artyzmu, muzyki i poezji po matce.

Do typu fizycznego Januszewskich należy prócz Słowackiego i jego matki, także wuj jego Teofil Januszewski. Był to, sądząc z portretu, krótkogłowiec o typie mózgowym, o twarzy wąskiej i wydłużonej, gęstych włosach i charakterystycznym nosie zagiętym. Oprócz oczu błękitnych (jak je nazywa w listach do matki Juljusz), które się od tego typu oddalają, wszystkie inne cechy przypominają w pewnym stopniu typ rodzinny Januszewskich. Miał on pewne zdolności artystyczne jako malarz. Później został gospodarzem na własnym folwarku w Galicji.

Wielcy nasi mistycy, czerpiąc z nauki Towańskiego, wyprowadzali wielkie duchy polskie z Izraela ze Starego Testamentu, lub z Grecji. Z Izraela też, według Słowackiego, miał wziąć początek duch Mickiewicza, utożsamiany z Eljaszem, Janem Chrzcicielem i Zorjanem. Pod wpływem Słowackiego przyjaciel jego, znany malarz krakowski Wojciech Stattler, w obrazie w jednej z kaplic wawelskich umieścił św. Jana Chrzciciela o twarzy Mickiewicza.[1]) Słowacki bowiem widział w Mickiewiczu twardą bezwzględność służenia „Sprawie Bożej", ideę cechującą proroków, a na ich czele Eljasza, sobie zaś przypisywał gibkość i piękność helleńską. Her, występujący w Królu-Duchu, a uosabiający samego Słowackiego, miał być Armeńczykiem, gdyż duch słowiański przyszedł nie z Judei, a z Armenji. Na te wskazówki pochodzenia Słowackiego z Ormian zwrócił uwagę Kleiner, znajdując też w jego poezji, bogatej fantazji, kontrastach barw, nagłych przejściach z jednej sytuacji do

[1]) Może z wiarą w ucieleśnienie duchów jest połączony zwyczaj przedstawiania osób żyjących, lub zmarłych w obrazach świętych. W r. 1892, kiedym wyjeżdżał na wschód daleki, zwrócił moją uwagę w Petersburgu Aleksander Despota Zenowicz, że w Kiachcie, pogranicznej osadzie, słynnej niegdyś wszechświatowym handlem herbatą nad granicą Mongolji (w krainie Zabajkalskiej), we wspaniałej cerkwi, wzniesionej przez rząd rosyjski. Polak artysta-malarz Reichel z Warszawy w obrazach świętych umieścił wielu zesłanych politycznych Polaków, a także anarchistę rosyjskiego Michała Bakunina oraz ówczesnego Kiachtyńskiego gradonaczalnika i pogranicznego gubernatora Mongolji Aleksandra Zenowicza. Zamieszkując na Ukrainie, pamiętam jak zamożny obywatel Rosjanin Piotr Engelhardt, nerwowo chory, przejęty religijną czcią dla swej zmarłej żony, portret jej, pędzla znakomitego malarza Botkina, zrobiony na zamówienie, umieścił jako wizerunek Najświętszej Panny w ołtarzu w cerkwi parafjalnej we wsi Budyszczach (pow. Zwinogródzkiego, gubernji Kijowskiej).

drugiej, nieraz nieprawdopodobnej, nie liczącej się z rzeczywistością i historją, niejaki związek z baśnią wschodnią.

Otóż, badając fizyczne cechy naszego wieszcza, znalazłem, że odpowiadały one naogół szlachcie polskiej na Ukrainie i zbliżone były bardzo do ludu. Lecz między temi cechami są i takie, które się od tamtych różnią, a do nich można zaliczyć: wzrost niższy, typ ciemniejszy, który się o wiele rzadziej na Ukrainie spotyka; znaczną krótkogłowość przewyższającą tamtejszą średnią; słaby rozwój górnej oraz dolnej szczęki i wogóle kości twarzowych, które nadają twarzy wygląd bardziej długiej i wąskiej; nos wielki, długi, wąski, garbaty, jakich nam na Ukrainie nie zdarzało się często spotykać wśród szlachty i ludu; wreszcie ostro zarysowane kontury twarzy. Otóż zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że wymienione cechy należą do pierwiastków ormiańskich, które wobec mieszaństwa z miejscowym polskim żywiołem trudno oddzielić.

Nie dało się dotąd stwierdzić prof. Kleinerowi przynależności Januszewskich do obrządku kościoła Ormiańskiego, natomiast słyszałem z ust J. E. Arcybiskupa obrządku ormiańskiego ks. Teodorowicza we Lwowie, że istnieje w dawnej wschodniej Galicji rodzina Januszewskich, która, jak sama mówi, należała do Ormian. Można mieć nadzieję, że tę sprawę da się zczasem wyjaśnić. Nawiasem dodam, że antropologiczny typ polskich Ormian w przededniu jego asymilacji powinien być zbadany, chociażby ze względu, że wiele cech jego wsiąkło do krwi polskiej, a przytem Ormianie należą do najstarszej ludności Azji Mniejszej, ludności mało zbadanej i rozproszonej od Adrjanopola do Bagdadu, częściowo zmieszanej z innemi narodami jeszcze w głębokiej starożytności, co wywarło wpływ na typ ich antropologiczny. Ponieważ Ormianie ci przypominają naszych, pozwolę sobie przytoczyć kilka pomiarów dokonanych przez Waisenberga na 20 zaledwie osobnikach zbadanych w 1908 r. [1]) Z typu i pomiarów przypominają wielce naszych Ormian. Byli to uczniowie seminarjum duchownego w Jerozolimie. Większość ich miała lat poniżej 25.

Wzrost ich był średni 1646 mm, wahając się od 1550 do 1820; siąg średni = 1679 mm przy wahaniu od 1600 do 1830.

[1]) K antropołogii armian, (po rosyjsku) Russkij Antropołogiczeskij Żurnał 1916. N. N. 1 i 2 Moskwa.

Obwód poziomy głowy = 548 mm. (od 530 –570); największa długość głowy średnio wynosiła 182 mm. (od 175—194); największa szerokość głowy średnio = 153 mm. (144—168); wskaźnik głowy = 84,1 (75,8 — 90,3), ogromna większość była długogłowa. Długość twarzy (*nasion — gnation*) średnio = 122 mm. (112—137 mm.), szerokość twarzy (między *arcus zygomat)* = 136 mm. (127—145), wskaźnik twarzowy = 89,7 (83,6 – 98,4). Pomiędzy badanymi byli wąsko i szerokolicy. Wydatne jarzma i pochyłe czoła prawie się nie spotykały. Długość nosa (*nasion – subnasale*) średnio = 55 mm. (48—61), przestrzeń międzyoczna = 30 mm. (26 – 35), szerokość nosa = 33 mm. (29 - 39), wskaźnik nosowy = 60,0 (54,4—70,8). Słusznie wskazał na to v. Luschan że t. zw. *nos semicki,* wyróżniający się znacznemi rozmiarami, z garbatym grzbietem i z zagiętym końcem, jest właściwie *ormiańskim.* Nazwanie takiego nosa semickim lub *nosem ghetta* nastąpiło skutkiem nieporozumienia, kiedy Europejczycy jeszcze w wiekach średnich po raz pierwszy spotkali się z Żydami wychodźcami z Azji Mniejszej i z Kaukazu. Żydzi przez wiekowe mieszaństwo z innemi ludami nabyli kształt nosa, niespotykany wśród prawdziwych semitów, jak np. beduinów. Jest on bardziej właściwością typu ormiańskiego, niż żydowskiego. Wszyscy badacze Żydów stwierdzili, że nos, przypominający liczbę *6*, spotyka się u nich bardzo rzadko, natomiast u Ormian obie formy: prosty, garbaty i zagięty występowały jednocześnie.

Co do typu barw wszyscy byli brunetami o oczach piwnych i tylko u 3 typ był mieszany, lecz ciemny.

Badania Waisenberga, chociaż oparte i na bardzo szczupłych danych, zgadzają się jednak z innemi spostrzeżeniami, odnoszącemi się do fizycznego typu Ormian.

Typ ormiański, który się jeszcze nie rozpłynął i przechował w czystości, przedstawia i u nas podobne cechy antropologiczne: wzrost wyżej średniego, typ ciemny, o skórze śniadej, włosach brunet, oczach ciemno-piwnych, płomiennych i myślących. Charakteryzuje go nadto: znaczna krótkogłowość, bardzo wysokie czaszki o rysach ostrych, twarze wydłużone i wąskie, szpary oczne otwarte, nos wielki, prosty, garbaty i wąski, czasami na końcu zagięty. Typy takie znamy w osobach dziś już nie żyjących b. ministra Dawida Abrahamowicza doc. Uniw. Jagiellońskiego dr. Wielowiejskiego, dalej J. E. obecnego arcy-

biskupa obrządku ormiańskiego ks. Teodorowicza i znanego malarza prof. Teodora Axentowicza. U Ormianek typ ten występuje znacznie złagodzony, o ciemnych barwach, twarzy szerszej i nie tak wydłużonej, nosie garbatym, lecz mniejszym Do takich typów czystszych, które znam, należą pani senatorowa prof. Thullie we Lwowie, pani Petrowiczowa z Czernolic (w pow. Horodenka), pani Torusiewiczowa w Leńczach pod Krakowem. Do nich też należała, sądząc z portretu, i Salomea z Januszewskich Słowacka, matka Juljusza.

Typ ormiański, jak u większości ludów wschodnich, czy to u Żydów, Persów czy to narodów z Kaukazu, jest bardzo trwały i przy mieszaństwie z europejczykami długo pozostawia ślady w następnych pokoleniach, szczególnie u płci męskiej, u której silniej jest wyrażony.

Ormianie, przybywszy przed wiekami do naszego kraju z Azji Mniejszej, osiedlili się w najbogatszych i najbliższych dla nich dzielnicach południowych Rzeczypospolitej jako kupcy i pośrednicy w handlu ze Wschodem, ale nie wytworzyli zwartych kolonij, mających swe gminy, prawa i przywileje, którychby pilnowano i strzeżono. Żyli w rozproszeniu, a przystąpiwszy do unji z Kościołem katolickim, zatracili język i szybko zasymilowali się, wnosząc do społeczeństwa polskiego swe cechy dodatnie: pracowitość, uczciwość, rządność, ekonomiczne uzdolnienie, nie mówiąc o patrjotyzmie i wierności dla nowoprzybranej ojczyzny.

W przededniu ostatecznej asymilacji nielicznych polskich Ormian najczyściej z nich zachowani powinni być antropologicznie zbadani, a wobec ich rozproszenia i małej liczby należałoby badania wykonać na całych rodzinach dla lepszego przestudjowania ich fizycznego typu.

Kończąc pracę niniejszą, poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania tym, którzy przyczynili się do jej powstania, a to przez dokonywanie zdjęć fotograficznych, narysów czaszek, lub pomocy w pracy, mianowicie Szanownym Panom: Docentowi Uniwers. Jagiell. B. Pieczence i współpracownikom Zakładu Antropologji w Uniw. Jagiell. dr. L. Sedlaczkowi, B. Jasickiemu i A. Szinaglowi.

Kraków, listopad 1927.

Dr. Julien Talko-Hryncewicz
professeur honoraire à l'Université de Cracovie.

Jules Słowacki comme type anthropologique.

En partant d'un examen détaillé fait sur le crâne du génial poète polonais Jules Słowacki par le prof. Papillault et par l'auteur lui-même sur le moule du crâne et enfin de l'analyse des portraits du poète, l'auteur arrive aux conclusions suivantes.

Słowacki avait le visage très allongé et étroit, avec une asymétrie se manifestant surtout par la surélévation de la moitié gauche du crâne et par l'élévation du bord orbitaire gauche supérieur plus grande que celle du droit. Le poète avait la taille inférieure à la moyenne, le développement osseux et musculaire grêle et faible. Il avait la capacité crânienne fortement développée, le front haut et le crâne considérablement développé en hauteur. Il appartenait donc au type cervical à faible constitution faciale et osseuse. Słowacki avait le visage faiblement couvert de poil; par contre sur la tête, les cheveux etaient noirs, épais et ondulés; il avait le nez grand, étroit, crochu, les lèvres étroites. Le type cervical se manifestait chez Słowacki déjà dans son enfance. Il se combinait avec le type asthénique des auteurs allemands (Kretchmer). Słowacki était un brachycéphale bien accentué. L'auteur donne en outre de nombreuses informations concernant la généalogie de la famille de Słowacki et il esquisse une silhouette de la mentalité du poète d'après ses oeuvres et d'après ses biographies, déjà nombreuses dans la littérature polonaise.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

P. P. DOM KSIĄŻKI
— ANTYKWARIAT —

✲ 022551